# Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/130209,Okragly-Stol-zalozenia-i-skutki.html



Posiedzenie okrągłego stołu (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

## Okrągły Stół – założenia i skutki

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

23.11.2026

Propozycja zorganizowania Okrągłego Stołu oficjalnie sformułowana została w rozmowie gen. Czesława Kiszczaka z Lechem Wałęsą pod koniec sierpnia 1988 r. Znacznie wcześniej jednak przygotowywano grunt do tej idei i konstruowano jej polityczne założenia. Komuniści upatrywali w Okrągłym Stole szansę na utrzymanie władzy. Część strony opozycyjnej wiązała z nim nadzieje na

poszerzenie sfery wolności, inni traktowali go jako zdradę ideałów.

Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej znajdowały się w podobnej sytuacji jak ich mocodawcy w Moskwie. Od połowy lat 80., podobnie jak w całym bloku wschodnim, poszukiwano formuły pozwalającej na utrzymanie władzy w sytuacji gospodarczego krachu systemu.

**Wariant negocjacyjny**

Ekipa Wojciecha Jaruzelskiego, wzorując się na sowieckiej pieriestrojce, brała pod uwagę wariant liberalizacji gospodarczej, nie zamierzała jednak oddawać sterów. Do zmiany formuły rządzenia komunistów popychały niewypłacalność zadłużonego państwa, narastające trudności gospodarcze, pogłębiające się przez zaostrzenie rygorów finansowych stawianych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy.

Gdy nie powiodły się próby innego rozwiązania problemów gospodarczych i politycznych, postawiono na wariant negocjacyjny i podobnie jak w ZSRS – rozpoczęto od podziału opozycji na konstruktywną (akceptującą lub godzącą się z pryncypiami systemu, czyli z dominującą pozycją komunistów w sferze politycznej) i radykalną (dążącą do tego, by „władzę pozbawić władzy").

Do zmiany formuły rządzenia komunistów popychały niewypłacalność zadłużonego państwa, narastające trudności gospodarcze, pogłębiające się przez zaostrzenie rygorów finansowych stawianych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy.

Wiosną 1986 r. przy Jaruzelskim powołany został tzw. zespół trzech, do którego weszli Stanisław Ciosek – członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Jerzy Urban – rzecznik rządu PRL, i gen. Władysław Pożoga – wiceminister spraw wewnętrznych. Ich zadaniem było opracowanie analiz dla kierownictwa partyjnego dotyczących aktualnej sytuacji[1].

Zanim pojawił się wariant rozmów z „konstruktywną” częścią opozycji, głównym parterem rozmów miał być Kościół i zbliżone do niego kręgi. Koncepcja taka powstała wiosną 1986 r. Przez blisko dwa lata podejmowano próby nakłonienia Episkopatu do wystąpienia w roli głównego partnera w rozmowach. W opracowanym przez zespół trzech tajnym memoriale skierowanym do I sekretarza KC PZPR w styczniu 1987 r. celem historycznego kompromisu z Kościołem

> „powinno być trwałe oderwanie struktur Kościoła od opozycji politycznej, uzyskanie kościelnego, choćby ograniczonego i krytycznego poparcia dla linii Jaruzelskiego, uzyskanie pewności, że w sytuacji kryzysowej Kościół wystąpi jako zawór bezpieczeństwa”.

Przekonywano, że

> „nie byłoby to żadne rzeczywiste ustępstwo, gdyż nie widać szans na odepchnięcie Kościoła z obszaru, na którym już się rozgościł. Większe znaczenie ma postawienie granic jego ekspansji i wciągnięcie do częściowej współodpowiedzialności i wspólnictwa. Sprawienie, aby swe interesy wiązał z obecną linią władz i obecną ekipą”[2].

Przy czym nie chodziło o samych hierarchów, ale o ludzi, których by oni wydelegowali, formując stowarzyszenie, chadecki związek zawodowy czy też partię chadecką. Stanisław Ciosek w rozmowie z abp. Bronisławem Dąbrowskim w połowie 1988 r. mówił z wyrzutem:

> „dlaczego wy z nami nie chcecie rozmawiać, dlaczego nie chcecie się zaangażować, dlaczego nie dopuszczacie różnych naszych inicjatyw do realizacji?”[3].

Z dokumentów Biura Politycznego PZPR wynika, że Kościół był dla władz PRL zbyt silnym partnerem, a zatem – zdaniem analityków z KC PZPR – sojusz władzy i Kościoła nie wchodził w rachubę i trzeba było poszukać innego partnera, o wiele słabszego, z którym władza mogłaby się porozumieć, Kościół zaś odgrywałby rolę mediacyjną[4].



**Drugie robocze spotkanie strony rządowej i opozycyjnej w ośrodku MSW w Magdalence, 27 I 1989 r. (fot. z zasobu IPN)**

## Jeśli nie my – to nasi przeciwnicy

Od 1986 r. ekipa Jaruzelskiego podejmowała działania, które wskazywały na zmianę kursu wobec opozycji. Świadczyło o tym chociażby przyjęcie w lipcu tegoż roku ustawy amnestyjnej, dzięki której zwolniono ponad 200 więźniów politycznych. Wraz z ogłoszeniem amnestii zasugerowano umiarkowanym środowiskom opozycyjnym podjęcie legalnej działalności.

Wykorzystał to Lech Wałęsa, który we wrześniu powołał jawną Tymczasową Radę „Solidarności” i, ku zaskoczeniu działaczy podziemia, zaczął prowadzić politykę nakierowaną na poszukiwanie porozumienia z komunistami.

> Z dokumentów Biura Politycznego PZPR wynika, że Kościół był dla władz PRL zbyt silnym partnerem, a zatem – zdaniem analityków z KC PZPR – sojusz władzy i Kościoła nie wchodził w rachubę i trzeba było poszukać innego partnera, o wiele słabszego, z którym władza mogłaby się porozumieć.

Jednocześnie w odpowiedzi na uwolnienie więźniów politycznych Wałęsa wraz ze wspierającą go grupą intelektualistów (m.in. Stefan Bratkowski, Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Stanisław Stomma, Jan Józef Szczepański, Jerzy Turowicz) 10 października 1986 r. wystosowali apel do prezydenta Ronalda Reagana o zniesienie sankcji gospodarczych nałożonych przez Stany Zjednoczone po wprowadzeniu stanu wojennego[5]. Apel ten stanowił wyraźny sygnał dla władz, że wspólnie z „konstruktywną opozycją" mogą realizować pokrewne cele.

Jaruzelski próbował zbudować porozumienie społeczne, powołując Radę Konsultacyjną przy przewodniczącym Rady Państwa, do której jednak nie udało się pozyskać znaczących postaci z opozycji. W ramach działań propagandowych zgodzono się na ukazywanie się w obiegu oficjalnym miesięcznika „*Res Publica*", który w latach 1979–1981 wydawany był w drugim obiegu wydawniczym.

Ponadto zezwolono na organizowanie się regionalnych środowisk niezależnych: Klubu Myśli Politycznej „Dziekania", Wielkopolskiego Klubu Politycznego „Ład i Wolność", Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego[6].

> Jaruzelski próbował zbudować porozumienie społeczne, powołując Radę Konsultacyjną przy przewodniczącym Rady Państwa, do której jednak nie udało się pozyskać znaczących postaci z opozycji.

Równolegle komuniści starali się realizować pierwszy, a następnie drugi etap reformy gospodarczej, które okazały się porażką. Referendum zorganizowane w listopadzie 1987 r., w którym nie uzyskano nawet wymaganej „kwalifikowanej większości", stało się jawnym dowodem na nieskuteczność działań podjętych przez rządzących.

W tej sytuacji, zgodnie z sowieckim wzorcem, komuniści zdecydowali otworzyć się na te środowiska spośród opozycji, które skłonne były pójść na ugodę. Rządzący zaczęli brać pod uwagę głosy artykułowane publicznie przez niektórych liderów opozycji, m.in. Adama Michnika w wydanej w Londynie w 1985 r. książce *Takie czasy… Rzecz o kompromisie*. Wysunął w niej propozycję „kompromisu sił postulujących reformy ze skłonnymi do ugody odłamami klasy rządzącej" i pomysł „autentycznego wyboru do Sejmu 30 procent spośród deputowanych"[7]. Stwierdzał:

„»Solidarność« powinna odrzucić filozofię »wszystko albo nic«. Dotyczy to zarówno stosunku do ZSRR, jak i do polskich komunistów, stosunku do zmian cząstkowych, jak i do pluralizmu form uczestnictwa w życiu obywatelskim. Twierdzę bowiem uparcie, że jeśli parametry sytuacji międzynarodowej pozostaną niezmienione, kompromis w Polsce – i demokratyczna reforma jako jego konsekwencja – to perspektywa tyleż realistyczna, co i jedyna. Dla komunistów może to być droga do uzyskania legitymacji, dla nas zaś – droga do godziwego życia”[8].

Podobne propozycje pojawiały się w tekstach innych osób związanych z Wałęsą, które podczas obrad Okrągłego Stołu odegrały znaczącą rolę: Bronisława Geremka, Jacka Kuronia, Jana Lityńskiego. Ich propozycje wejścia „umiarkowanej” opozycji do parlamentu pokrywały się z planami komunistów – nie podejmowały zdecydowanej krytyki systemu, ale dążyły do wpisania opozycji w istniejące struktury władzy. Punktem wspólnym było dążenie obu stron do reformy systemu, chociaż rozumianej odmiennie.

Jaruzelski i jego ekipa coraz wyraźniej uświadamiali sobie, że sytuacja staje się dla nich dramatyczna. W październiku 1987 r. szef działającego w MSW Zespołu Analiz, Wojciech Garstka, prognozował:

„[…] jeśli nie my – to nasi przeciwnicy, jeśli nie dziś – to jutro nie będzie nas przy władzy. Dlatego też na pytanie o ideologiczne i doktrynalne granice przemian w Polsce odpowiadam tak: można dziś w Polsce zrobić praktycznie bodaj wszystko – pod dwoma warunkami: po pierwsze – że zostanie to zrobione z naszej, partyjnej inicjatywy oraz pod naszą partyjną kontrolą polityczną oraz po drugie, że nam się to opłaci”[9].



**Generał Czesław Kiszczak wita ordynariusza diecezji gdańskiej biskupa Tadeusza Gocłowskiego**

**na terenie ośrodka MSW w Magdalence, 3 IV 1989 r. (fot. z zasobu IPN)**

## Nadzieje i obawy

Przeciąganie negocjacji osłabiało opozycję, przyczyniało się do wzrostu napięcia w kraju i dawało strukturom opozycyjnym niezwiązanym z Wałęsą pretekst do protestów. Z drugiej strony prowadziło do zniechęcenia i zobojętnienia społeczeństwa. Również władza traciła poparcie, dlatego też na wszelki wypadek rozważała wariant siłowego rozwiązania, gdyby doszło do zerwania przygotowań do rozmów Okrągłego Stołu. Ostatecznie jednak z tego zrezygnowano. Jak wynika z badań prof. Zbigniewa Woźniaka, świadomość konieczności podjęcia rozmów z władzami PRL była większa wśród liderów „Solidarności" niż wśród większości związkowców i

> „gdy siadano do rozmów, po stronie solidarnościowej więcej było nieufności, niechęci do rozmówców, obaw utraty wiarygodności w społeczeństwie i przyczynienia się do legitymizacji postkomunistów, niż przekonania o celowości podpisywania porozumień z dotychczasowym wrogiem"[10].

Jerzy Ciemniewski, który w trakcie obrad Okrągłego Stołu był członkiem zespołu do spraw prawa i wymiaru sprawiedliwości oraz ekspertem zespołu do spraw politycznych, stwierdzał:

> „Przykrym odczuciem jest przekonanie, że druga strona nie tyle chce rozwiązywać stojące przed nami problemy, ile »przechytrzyć« przeciwnika"[11].

Podobne wrażenie miał inny uczestnik obrad po stronie opozycyjnej Janusz Beksiak:

> „[…] obawiam się, że władza będzie próbowała nas »wykołować«. Znaczna część rządzących traktuje obrady okrągłego stołu jako okazję do »złapania oddechu«"[12].

Zasiadając do rozmów przy Okrągłym Stole, obie strony stawiały sobie odmienne cele. Dla komunistów stanowił on kulminację porozumienia, w ramach którego do elity władzy dokooptowana zostanie pewna liczba przedstawicieli strony solidarnościowej, którą łatwo będzie z czasem zneutralizować. Założenie ich było jednoznaczne: należało utrzymać władzę, czyli zapewnić sobie dominację w parlamencie, a zarazem pokazać, że wychodzą komuniści naprzeciw postulatom konstruktywnej opozycji, dopuścić do ław parlamentarnych jej reprezentantów. Kolejnym celem było przesunięcie centrum władzy z KC PZPR do urzędu Prezydenta PRL. Przy czym dla obu stron oczywiste było, że urząd ten przejmie Jaruzelski. Zakładano też scenariusz, w którym reprezentanci opozycji dopuszczeni zostaną do udziału w rządzie, ale obejmą resorty gospodarcze. W ten sposób na opozycję przerzucone miały zostać polityczne konsekwencje efektów koniecznych reform gospodarczych.

Strona opozycyjna jako cel podstawowy traktowała legalizację Solidarności.

> „Najważniejszą sprawą do osiągnięcia podczas obrad na pewno nie są wybory. Odpowiedź jest oczywista – »Solidarność«"

– mówił Jan M. Rokita[13]. Opozycja liczyła na to, że rozmowy z władzami PRL przyczynią się do zniesienia nomenklatury, złamania monopolu władzy jednej partii, a w przyszłości jej likwidację, doprowadzą do uzyskania dostępu do mediów i odblokowania kanałów informacyjnych w relacjach ze społeczeństwem. Mniejsze znaczenie przywiązywano do kwestii budowania nowego ładu ekonomicznego i zmiany stosunków własnościowych w gospodarce oraz odbudowy samorządu terytorialnego. Nieliczni zdawali sobie sprawę z konsekwencji takiego stanowiska. Lech Falandysz mówił:

> „Przyspiesza się proces uwłaszczania nomenklatury, która zagarnięte – a nie powierzone jej – mienie ogólnonarodowe wnosi jak swoje do różnych spółek. Taka redystrybucja nie wróży nic dobrego"[14].

Zwracał też uwagę:

> „Najważniejsze w dziedzinie reformy systemu prawnego jest ograniczenie wszechwładzy milicji i służby bezpieczeństwa oraz poddanie ich rządom prawa. To jedno z najtrudniejszych zadań opozycji – obok likwidacji monopolu w telewizji i rozmontowania nomenklatury"[15].

W jawnych negocjacjach nie pojawiła się kwestia rozliczeń władz PRL. Na potrzeby Okrągłego Stołu strona rządowa przyjęła doktrynę: za zbrodnie komunizmu odpowiedzialny był system, a nie ludzie, którzy byli mu oddani. Stanowisko to podzielali później politycy postpezetpeerowscy[16].




**Demonstracja po Mszy św. w kościele Św. Stanisława Kostki w Warszawie; napis na transparencie: „Więcej chleba i leków, mniej MO i ubeków", 1 V 1988 r. (fot. z zasobu IPN)**

## Zgniły kompromis obudzi społeczeństwo

Kiedy podpisywano porozumienia Okrągłego Stołu, wydawało się, że komuniści zagwarantowali sobie dominację na scenie politycznej. Rozczarowania nie krył Zbigniew Romaszewski, mówiąc:

> „Posadziliśmy ludzi przed telewizorami, obiecując, że wszystko za nich załatwimy. […] Boję się umów zawieranych przez elity, przy nikłej aktywności mas społecznych"[17].

Z kolei Helena Łuczywo oceniała:

> „Okrągły stół jest »zgniłym kompromisem«, dla wielu nie do przyjęcia. Ale jeśli się z tego kompromisu nie skorzysta i nie zrobi z niego zwycięstwa, stracimy niepowtarzalną szansę dla Polski"[18].

Podobnego zdania był Stefan Bratkowski:

> „Okrągły stół jest uwerturą do wszystkiego, co trzeba praktycznie zrobić. Być może kampania wyborcza »obudzi« społeczeństwo”[19].

Nieco bardziej optymistycznie patrzyła Janina Jankowska, upatrując nadziei na zmianę w stanowisku, jakie zajmie społeczeństwo przy urnach wyborczych:

> „Jeśli społeczeństwo »obudzi się« na szczeblach lokalnych i uwierzy w swoje możliwości – nasz kraj się zmieni. Jak będzie czekało, co opozycja załatwi w sejmie, to koniec”[20].

Polacy, którzy 4 czerwca 1989 r. ruszyli do urn, zdali egzamin. Przy pomocy kartki wyborczej rozpoczęli marsz ku wolności, a nie w stronę pluralizmu. Takiego scenariusza nie spodziewała się ani władza, ani opozycja okrągłostołowa. Głos wyborczy Polaków sprawił, że plany kreślone w gabinetach partyjnych legły w gruzach. To wynik wyborów kontraktowych, a nie Okrągły Stół, zmienił rzeczywistość polityczną i otworzył drogę do zmian.

Tekst pochodzi z numeru nr 6/2024 „Biuletynu IPN”

---

[1] F. Musiał, *Pierestrojka – droga do demokracji czy plan „odwilży” bis?*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 5–6, s.76.

[2] *Memoriał J. Urbana, S. Cioska i W. Pożogi ze stycznia 1987 r.*, cyt.za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2009, s.88–89.

[3] Cyt. za: *Stół bez kantów. O genezie roku 1989, okrągłym stole i agonii komunizmu z Antonim Dudkiem, Grzegorzem Sołtysiakiem i Krystyną Trembicką rozmawiają Barbara Polak i Jan M. Ruman*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 4, s.6.

[4] Z. Woźniak, *Pokłosie Okrągłego Stołu. Przeszłość dla przyszłości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2009, z.2, s.350; *Stół bez kantów…*, s.7.

[5] A. Garlicki*, Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003, s.35.

[6] F. Musiał, *Pierestrojka – droga do…*, s.76.

[7] A. Michnik, *Takie czasy… Rzecz o kompromisie*, Londyn 1985, s.138.

[8] *Ibidem*, s.99.

[9] A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja…*, s.106.

[10] Z. Woźniak, *Pokłosie Okrągłego Stołu…*, s.358.

[11] *Okrągły stół. Kto jest kim. „Solidarność" – opozycja. Biogramy, wypowiedzi*, [zespół red. W. Adamiecki i in., wypowiedzi zebrał i oprac. M. Wnuk, przy współpr. E. Kisielińskiej], Warszawa 1989, cyt.za: Z. Woźniak, Pokłosie Okrągłego Stołu…, s.359.

[12] *Ibidem*.

[13] *Ibidem*, s.364.

[14] *Ibidem*, s.368.

[15] *Ibidem*, s.362.

[16] Z. Woźniak, *Pokłosie Okrągłego Stołu…*, s.365.

[17] *Okrągły stół. Kto jest kim…*, s.368.

[18] *Ibidem*, s.359.

[19] *Ibidem*, s.363.

[20] *Ibidem*.

COFNIJ SIĘ